



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

To wyjątkowa niedziela. Choć w pewnym sensie dla katolika każda niedziela, więcej – każdy dzień jest „wyborczy”, bo codziennie musi on oddać głos na dobro, choćby bardziej kuszące było zło. Bóg stworzył człowieka do demokracji, do wyborów, zwłaszcza do chodzenia Jego ścieżkami. Może ten system nie jest najdoskonalszy, bo daje możliwość zbłądzenia, ale... ci, którym wydawało się, że mają lepszy pomysł na świat, odeszli wraz ze swoimi utopijnymi ideami i ze wszystkimi okropnościami komunizmu i hitleryzmu XX wieku. Można demokracją się nie zachwycać. Tylko czy od tego, że 25 września ktoś zostanie w domu, świat będzie choć trochę lepszy? ■

III Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

Nazwać problemy rodzin

Pierwsze z czternastu spotkań tematycznych zainaugurowanego w czerwcu kongresu poświęcone będzie rodzinie.

Minikongres „Rodzina chrześcijańska w społeczeństwie zsekularyzowanym” odbędzie się 15 października w Centrum Kultury „Civitas Christiana” w Warszawie, przy ul. Pięknej 16b. To pierwszy z zaplanowanych czternastu kongresów poświęconych różnym aspektom życia Kościoła i wiernych w ramach III Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów Katolickich.

– W czasie kongresu spróbujemy nazwać najważniejsze problemy, jakie przeżywa rodzina w Polsce. Zwrócimy uwagę na przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie, a także na konflikty i kryzysy w małżeństwie – tłumaczy Jerzy Grzybowski, odpowiedzialny za organizację spotkania.

Kongres ma odpowiedzieć na pytanie, czy społeczeństwo zsekularyzowane dysponuje odpowiednim warsztatem do uzdrowienia rodziny, czy też troska o odnowę wiary jest warunkiem koniecznym do przetrwania rodziny? Kongres rozpocznie się o godz. 10.30 wprowadzeniem, które wygłosi o. Adam Schulz SJ, Przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich. W dyskusji panelowej wezmą udział: Barbara i Tadeusz Smolińscy ze wspólnoty Chemin Neuf, Elżbieta i Grzegorz Kolasińscy z Kościoła Domowego, o. Wojciech Nowak SJ prowadzący duszpasterstwo małżeństw niesakramental-



TOMASZ GOŁĄB

nych oraz Irena i Jerzy Grzybowski. Uczestnicy opowiedzą m.in., jak ruch, który reprezentują, odpowiada na nowe wyzwania pojawiające się przed małżeństwem i rodziną.

Zgłoszenia udziału w kongresie tematycznym można kierować do Sekretariatu Kongresu Ruchów: Skwer ks. kard. Wyszyńskiego 6, 01-015 Warszawa lub pocztą elektroniczną: sekretariat@kongresruchow.pl. Koszt udziału w kongresie tematycznym wynosi 15 zł (lub 30 zł wraz z obiadem). Opłaty będą przyjmowane w recepcji, spotkania, w dniu w którym odbywać się będzie kongres tematyczny.

Sesję podsumowującą kongres Ogólnopolski i kongresy tematyczne zaplanowano na 16 i 17 czerwca 2007 r.

W sposób szczególnie chcemy zająć się problemem związków niesakramentalnych – mówią Irena i Jerzy Grzybowski

TG

ROKITNIAŃSKA W KORONACH



RYSZARD RZEPECKI

Osiemnastego września Prymas Polski kard. Józef Glemp poświęcił i nałożył korony na cudowny wizerunek MB Rokitniańskiej w Rokitnie k. Błonia. We Mszy św. uczestniczyli: abp łódzki Władysław Ziółek, biskupi pomocniczy warszawscy i warszawsko-pracyscy, wielu kapłanów i pielgrzymów. W homilii Prymas nawiązał do historycznych przykładów interwencji Maryi. Szczególnie podkreślił łaskę ocalenia życia, jakiej doznał Jan Paweł II podczas zamachu w 1981 r. „Było to ujawnienie światu, jak wielkie jest orędownictwo Maryi wobec tych, którzy Jej ufają” – powiedział Prymas. Homilię zakończył

Sanktuarium w Rokitnie, teraz już z koronowanym wizerunkiem Maryi

wzywaniem: „Ciągłe jesteśmy pod Jej opieką. Niech da się siłę słabym, jedność rodzinom, wiarę archidiecezji, sprawiedliwość w Ojczyźnie i miłość wszystkim ludziom”.

KS. MB

Kaplica uniwersytecka na Młocinach

UKSW. Prymas Polski kard. Józef Glemp uroczystie poświęcił 15 września kaplicę Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Świątynia pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

jest pierwszym z zaplanowanych budynków nowego kampusu tej uczelni w Warszawie na Młocinach przy ul. Wóycickiego. Rektorem kaplicy został ks. Paweł Gwiazda, adiunkt na Wydziale Teologicznym UKSW.

Pomnik Husarza Polskiego

CYTADELA. Pomnik Husarza Polskiego odsłonił w warszawskiej Cytaдели minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński. Monument autorstwa Edmunda Majkowskiego pobłogosławił bp Tadeusz Płoski. Biskup polowy WP przewodniczył też Mszy św. polowej w intencji żołnierzy Wojsk Lądowych z okazji ich święta, przypadającego w rocznicę wiktoria wie-

deńskiej, 12 września. Po Mszy św. w intencji żołnierzy modlili się prawosławny biskup polowy Miron Chodakowski i bp Ryszard Borski, ewangelicki naczelny kapelan wojskowy. Wspólnie zapalili znicze przed epitafium ku czci żołnierzy Wojsk Lądowych poległych podczas pełnienia służby w misjach pokojowych i stabilizacyjnych.

Najlepsi w świecie

UNIwersYTET WARSZAWSKI. Warszawscy studenci wygrali prestiżowy konkurs programistów komputerowych TOP Coder. Dzięki nim, w kategorii „Kraj”, Polska znalazła się na pierwszym miejscu, wyprzedzając dotychczasowego potentata Stany Zjednoczone. Cztery lata temu Polak zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji indywidualnej, a od lute-

go br. Uniwersytet Warszawski prowadzi w kategorii szkół wyższych. Co tydzień ponad 60 tys. informatyków z całego świata zasiada przed komputerami i rozwiązuje zadania algorytmiczne. Im szybciej, tym więcej zyskuje się punktów. Sami uczestnicy przyznają, że najgorsza w tym konkursie jest jego pora: trzecia rano naszego czasu.

Dożynki w Babcicach



11 września odbyły się uroczyste dożynki w parafii Wniebowzięcia NMP w Babcicach. Mszy św. przewodniczył bp Tadeusz Płoski z Ordynariatu Polowego.

Największy kredyt

WARSZAWA. Aż 517,6 mln zł władze Warszawy pożyczły z Europejskiego Banku Inwestycyjnego. To największy kredyt w historii stolicy. Jego spłata przewidziana jest na dwadzieścia pięć lat. Stolica spłaca łącznie już 26 różnych kredytów, zaciągniętych jeszcze przez gminę Centrum i pozostałe warszawskie gminy. W październiku otrzyma kolejne 300 mln zł z Banku Rozwoju Rady Europy. Pod koniec roku zadłużenie stolicy wyniesie 2,8 mld zł, co będzie stanowić 38,7 proc. miejskiego budżetu (dopuszczalne dla samorządów jest zadłużenie do 60 proc.) Dzięki temu, że miasto ma jeden rachunek bankowy (w poprzednim ustroju administracyjnym miało ich 1870!), zyski z odsetek bankowych wzrosły sześciokrotnie. – Jednolity system pozwala lepiej gospodarować



Ponad pół miliarda złotych kredytu miasto przeznaczy na miejskie inwestycje

pieniędzmi – mówi wiceprezydent Warszawy Sławomir Skrzypek.

Dar z potrzeby serca

SOBIKÓW. Wyjątkowy dar dla parafian ufundował z okazji 25. rocznicy swoich święceń kapłańskich proboszcz parafii św. Stanisława BM w Sobikowie ks. Tadeusz Gałęcki. Na placu przed kościołem pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego stanął pomnik Jana Pawła II. – Myśl o takim pomniku pojawiła się w dniu śmierci naszego umiłowanego Ojca Świętego. Bardzo dużo osób przychodziło do kościoła modlić się, tłum był podczas Mszy świętej w dzień pogrzebu. Pomyślałem, że trzeba przypominać ludziom te chwile wzruszeń, przypominać o nauce Papieża – wyjaśnia motywy swojej decyzji ks. Gałęcki. Dwumetrowej wysokości postać Jana Pawła II na granitowym cokole ze słowami: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” powstała w pracowni Józefa Świtonia w Łowcach koło Przemyśla. Pomnik w dniu odpustu Podwyższenia Krzyża Świętego odsłonił bp Piotr Jarecki. Podczas Mszy

św. biskup udzielił sakramentu bierzmowania prawie stuosobowej grupie młodzieży. W uroczystościach uczestniczyło około 2 tys. wiernych oraz lokalne władze gminne i powiatowe.



Zapowiedzi

■ STOP PRZEMOCY

Słowa Jana Pawła II: „Na drodze przemocy nie można dotrzeć do lepszej przyszłości” to hasło III Międzynarodowej Konferencji „Stop przemocy w rodzinie, w szkole i na ulicy”, która odbędzie się 26 i 27 września w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Organizatorami są Katolicka Fundacja Pomocy Osobom Uzależnionym i Dzieciom KARAN oraz Urząd Miasta Stołecznego Warszawy. W spotkaniu wezmą udział nauczyciele, katecheci, księża, pedagodzy i psychologowie, zajmujący się zjawiskiem agresji i niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży. Będzie można posłuchać też specjalistów z USA i Szwecji.

■ DO ŚWIĘTEJ RODZINY Z MIEDNIEWIC

Ojcowie franciszkanie konwentualni i siostry klaryski zapraszają 1 października do Miedniewic k. Żyrardowa, na uroczystość 250-lecia konsekracji kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W kościele znajduje się łaskami słynący wizerunek Świętej Rodziny, który w 1767 r. został przyozdobiony papieskimi koronami. Obchody jubileuszu konsekracji rozpoczną się o godz. 12.00, pod przewodnictwem biskupa łowickiego Andrzeja F. Dziuby.

■ SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE PO WAKACJACH

Od połowy września małżonkowie znów mogą pogłębiać swoją wiarę i wzajemne relacje podczas ogólnopolskich Spotkań Mażeńskich. W Warszawie małżeński weekend odbędzie się od 14 do 16 października. Zgłoszenia przyjmują Bożena i Piotr Stańczykowie, tel. 643-96-70, e-mail: stanbpm@polbox.com.

■ PIKNIK Z CARITAS

Z okazji 15-lecia Caritas Polskiej 2 października o godz. 15.00 na placu Zamkowym odbędzie się Piknik Rodzinny. Szykuje się wiele atrakcji, m.in. karuzela i kucyki. O godz. 18.00 rozpocznie się koncert charytatywny na rzecz dzieci – ofiar przemocy i terroryzmu.



PIOTR ZYCIENSKI

DOM DLA MIGRANTA

12 września na osiedlu Ostrobramska otwarto Ośrodek Migranta. Ojcowie werbiści prowadzą w nim katechizację i nabożeństwa dla grup narodowych. Będzie to też miejsce spotkań w grupach religijnych i kregach biblijnych. Poza posługą religijną cudzoziemcy uzyskają pomoc medyczną, prawną oraz będą mogli bezpłatnie uczyć się ję-

zyka polskiego. Czekają na nich kawiarenka internetowa, czytelnia i mała biblioteka.

– Otwieramy Ośrodek Migranta, bo to jest nasza misja, bo taka jest potrzeba czasu, zwłaszcza w Warszawie, gdzie jest najwięcej cudzoziemców – mówił o. Antoni Koszorz SVD, kierownik placówki.

Jak jarmark uczy integracji

Nie tylko handlarze

– Gdyby Ameryka miała stadion z Jarmarkiem Europa, to chlubiłaby się nim jako osiągnięciem. Naukowcy badaliby go na wiele sposobów – uważa o. Edward Osiecki, werbista duszpasterzujący na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.

Tymczasem od lat trwają starania o likwidację największego bazaru stolicy, albo przynajmniej o jego „ucywilizowanie”. Kilka miesięcy temu wiceminister sportu Wiesław Wilczyński zdecydowanie stwierdził, że zerwie umowę z firmą Damis, która prowadzi Jarmark Europa. Umowa miała obowiązywać do połowy 2007 r. Urzędnicy chcieli, by na stadion wrócił sport. Miały

tam powstać nowoczesne boisko piłkarskie i hala sportowa. Pomysłem Ministerstwa Sportu sprzeciwił się Lech Kaczyński, który tłumaczył, że miasto nie jest w stanie w szybkim czasie przygotować nowego targowiska dla kilku tysięcy kupców ze stadionu. Jednak w ubiegłym tygodniu Ministerstwo Sportu wycofało się z pomysłu. Oznacza to, że Jarmark Europa pozostanie na stadionie co najmniej tak długo, jak długo obowiązuje umowa z Damisem.

O. Osiecki, który na stadionie jest codziennie i uważa go za swoją parafię, nie wyobraża sobie, by miał zniknąć.

– Biznes, duży i mały, mieszczą się tu z normalnymi sprawami ludzkimi – mówi. – Ludzie nie tylko handlują i kombinują, ale dyskutują o polityce, religii, sporcie, medytu-

ją, gdy nie ma klienta, a nawet modlą się. Stadion jest ewenementem na skalę światową. Jest swoistym laboratorium integracji międzykulturowej. Wystarczy pomyśleć, że Ukrainiec idzie na posiłek do wietnamskiego baru, Wietnamczyk posila się tureckim kebabem, Afgańczyk czy Pakistańczyk dogaduje się mimo różnic językowych z Ormianinem. Afrykanie przyjaźnią się z Wietnamczykami i łamanym polskim potrafią opowiadać sobie nawzajem o specyfice własnych kultur. Jest coś specjalnego w atmosferze stadionu, która sprawia, że ludzie uczą się żyć razem.

Werbista dodał też, że dla Kościoła takie miejsca jak Stadion Dziesięciolecia stwarzają okazje do dialogu międzyreligijnego w praktyce.

JJW

Sonda

**CZYM DLA MNIE BYŁO
SPOTKANIE W WILANOWIE**

PIOTR KRZYŻANOWSKI



– Przyjechałem z parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Chylicach. Dlaczego? Nie musiałem tu przyjeżdżać, ale bardzo chciałem. Gdy skończyłem 20 lat, zobaczyłem, że z moją wiarą jest krzywo. Boga odnalazłem we wspólnocie Ruchu Światło – Życie – pomógł mi wyprostować moje własne życie. Takie miejsca pomagają się z Nim spotkać.



GRZEGORZ KRZYŻANOWSKI

– Na spotkaniach młodzieży w Wilanowie jestem już szósty raz, w tym czwarty dobrowolnie (śmiech). To największe zgromadzenie młodzieży archidiecezji warszawskiej w ciągu roku i zawsze ciągnie mnie, by w nim uczestniczyć. Podobnie jak ciągnęło mnie do Kolonii.



JERZY DE MEZER

– Muszę przyznać, że dopiero teraz w pełni rozumiem sens organizowania spotkań młodzieży w Wilanowie. I coraz bardziej mi się one podobają. To nic, że uczestnictwo w nich niektórych młodszych kolegów to, delikatnie mówiąc, nieporozumienie. Ale już sam fakt, że są tutaj i mogą przynajmniej widzieć innych modlących się rówieśników, może kiedyś zaowocować.



ANIA MIJAS

– Na Pola Wilanowskie przyjechałam z Józefosławia, spod Piaseczna, z siostrą. Chciałyśmy przeżyć podobne doświadczenia jak w sierpniu podczas spotkania z papieżem Benedyktem XVI w Kolonii. Może zbyt wiele się spodziewaliśmy. Tam wszyscy jechali, bo chcieli uczestniczyć w czymś niezwykłym i świadczyć o swojej wierze w Chrystusa.



LIDKA MIJAS

– Na Polach Wilanowskich wiele osób znalazło się „przy-padkowo”, najwyraźniej wbrew sobie. Brakowało atmosfery jedności, chociaż jeśli ktoś chciał godnie uczestniczyć w Eucharystii, z pewnością miał do tego okazję. Podobnie w Drodze Krzyżowej.

Dano in Którą póje

W przeddzień wspomnienia swojego patrona młodzież archidiecezji warszawskiej modliła się na miejscu budowy Świątyni Opatrzności Bożej. Kilka tysięcy młodych ludzi uczestniczyło w Drodze Krzyżowej z parafii bł. Edmunda Bojanowskiego na Ursynowie do Wilanowa.

tekst i zdjęcie
TOMASZ GOŁĄB



Młodzi ludzie ze wszystkich zakątków archidiecezji spotkali się w czterech kościołach Ursynowa. Wypełnili nawy świątyni bł. Władysława z Gielniowa, Ofiarowania Pańskiego, Wniebowstąpienia Pańskiego i św. Tomasza. Specjalne katechezy wygłosili do nich biskupi, którzy w sierpniu modlili się z młodymi Polakami podczas Świątowych Dni Młodzieży. Wilanowskie spotkanie miało zresztą nie tylko nawiązywać do spotkania w Kolonii, ale być jego kontynuacją.

Uzdrowicie świat z egoizmu

– Jeśli nie zabraknie wam odwagi, aby pozostać sobą, chociażby kłamstwo i kompromis was kusily – prawda uczyni was wolnymi. Jeśli w świecie chorym na egoizm będziecie budować młodość, szanując życie i troszcząc się o dobro drugiego człowieka – będziecie prorokami miłości. Jeśli w świecie oszpe-

conym przez złość i przemoc każdemu otworzycie serce – będziecie budowniczymi pokoju – usłyszeli młodzi w kościele św. Tomasza Apostoła. Katechezy do ponad tysiąca młodych z dekanatów na południe od Warszawy wygłosił łódzki biskup pomocniczy Ireneusz Pękalski. Równocześnie swoje świadectwo głosili w innych kościołach: bp Henryk Tomasik, bp Mieczysław Cisko i kard. Józef Glemp.

Często nawiązywali do przemówień Benedykta XVI i symboliki Świątowych Dni Młodzieży, zwłaszcza do motywu Mędrców ze Wschodu. „Nowy Król, któremu oddali pokłon, odbiegał bardzo od ich oczekiwań. Dlatego musieli się nauczyć, że Bóg jest in-

Kilka tysięcy młodych ludzi przyszło do Wilanowa. Nawiedzili kryptę Jana Pawła II. Ilu odnalazło tu Chrystusa?

spotkanie Młodych

Wybór. Drogą drogą?



ny od tego, jak Go sobie zwykle wyobrażamy. Tu zaczęła się ich droga wewnętrzna” – bp Pękalski cytował przemówienie Benedykta XVI do młodzieży zgromadzonej na czuwaniu modlitewnym 20 sierpnia wieczorem na kolońskich błoniach Marienfeld.

Przytoczył też rozmowę między niewierzącym i nawróconym człowiekiem. „Skoro się nawróciłeś, pewnie sporo wiesz o Jezusie?” – pytał z przekąsem pierwszy. Ale nawrócony nie wiedział ani w jakim kraju Chrystus przyszedł na świat, ani ile lat miał, gdy umierał na krzyżu. „Wstydę się, że tak mało o nim wiem. Ale wiem jedno: On sprawił, że już nie jestem pijakiem, że moja rodzina jest znowu razem, że mam szczęśliwy dom”.

– Najwięcej o Chrystusie wie ten, kto zaprosił go do swojego życia – podsumował Sufragan łódzki.

Poszli dobrą drogą

Zanim młodzi, w większości gimnazjaliści, wyszli z kościoła, otrzymali kartki z tekstem Drogi Krzyżowej.

– Macie okazję zmierzyć się ze sobą. Nikt was nie będzie zmuszał, popędzał, kontrolował. Jeśli chcecie, odprawicie Drogę Krzyżową od kościoła bł. Edmunda Bojanowskiego do Świątyni Opatrzności Bożej. Każdy będzie miał wybór: przejść, towarzyszyć Chrystusowi, mieć odwagę szukać samemu... Może koledzy powiedzą, że zwariowaliście, może zaśmieją się, może warto zapłacić taką cenę...

Nie z własnej woli większość młodych z kościoła św. Tomasza nie odprawiła swojej drogi. Kierowcy autobusów zamiast zawieźć ich do pierwszej stacji, wywieźli ich do Wilanowa. Kilka tysięcy innych przeszło jednak do świątyni wzdłuż rozstawionych co kilkaset metrów stacji. Spora część zaglądała do przygotowanego tekstu. Namalowane na płótnach stacje trzymali harcerze. „Za wszelką cenę czuć się w porządku, nie przyznawać się do winy, mieć rację... Nie przyznać się przed kolegą, koleżanką, przed sobą, przed Bogiem” – brzmiała medytacja, którą wielu odczytywało z kartki przed stacją XI, którą trzymał Adam Zaborowski, 13-latek ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza.

Gdy ostatni „pielgrzymi” docierali przed Świątynię Opatrzności Bożej, na placu odprawiana była już Eucharystia pod przewodnictwem kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Pytanie zasadnicze: życie czy śmierć?

Nad schodami do wzniesienia, które uczestnikom przypominało miejsce celebry w trakcie Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii, zawisło hasło spotkania: „Szukać i odnaleźć Chrystusa”. Po obu stronach ołtarza widniały obrazy papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI. Pośrodku umieszczono wizerunek Matki Bo-

MŁODZI WIERZĄ W BOGA

W porównaniu ze wskaźnikami badań ogólnopolskich, religijność młodzieży Warszawy jest znacznie mniejsza. Tylko 60 proc. młodych ludzi z Warszawy określa się jako głęboko wierzący i wierzący. W ogólnopolskim badaniu młodzieży w roku 2003 podobny wskaźnik wynosił 78 proc. W ogólnopolskim badaniu religijności Polaków w roku 2002 było 92 proc. głęboko wierzących i wierzących. Zarazem 46 proc. respondentów uważa, że dawniej byli bardziej religijni. 95,3 proc. badanej młodzieży wierzy w Boga – wynika z badań opublikowanych w tym roku w książce „Młodzież Warszawy – pokolenie pontyfikatu Jana Pawła II”. Wśród autorów książki są tak znani socjologowie religii, jak: ks. prof. Witold Zdaniewicz, ks. prof. Janusz Mariański i prof. Wojciech Świątkiewicz. Badania zostały przeprowadzone w listopadzie 2003 r. na zlecenie Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa.

żej Jasnogórskiej oraz symbol Świątowych Dni Młodzieży. Homilii słuchali już wszyscy.

– Dziś Kościół stawia przed wami pytanie-wybor: życie i szczęście lub śmierć i nieszczęście. Jeżeli wejdziecie na drogę miłości Boga i Jego przykazań – będziecie żyć. Ale jeśli wybierzecie współczesnych bożków: przyjemności, lenistwo, używki – czeka was niechybnie śmierć – mówił bp Piotr Jarecki, zaznaczając, że nikt młodych nie zwolni z podjęcia tego wyboru. – Każdy, czy ma 10 lat, czy 50 – jak ja, czy 80 lat; każdy musi nieustannie dawać odpowiedź w swoim sercu, tak jak w przypadku uczestniczenia w Eucharystii – czy po prostu być na Mszy, czy też angażować się w modlitwę i oddawać serce Panu.

Bp Jarecki zwrócił uwagę młodzieży, że spotykają się w szczególnym miejscu.

– Ta świątynia jest wielkim materialnym znakiem wyboru narodu polskiego, symbolem, że Polska wybrała Chrystusa i Jego naukę, i wierzy w Bożą opiekę, czyli Opatrzność – mówił Biskup. Dodał, że teraz młodzi są odpowiedzialni za przekazywanie tej wiary następnym pokoleniom.

W procesji z darami do ołtarza zanieśiono m.in. ok. 10 tys. kartek z postanowieniami młodych z archidiecezji warszawskiej oraz dary materialne zebrane przez młodzież dla Irkucka.

Po Eucharystii młodzi przeszli do dolnego kościoła Świątyni Opatrzności Bożej. Nawiedzili symboliczny grób Jana Pawła II, w który dzień wcześniej wmurowano relikwię – chustę. Ocierano nią twarz konającego Ojca Świętego.

Niedziela w wielkim mieście

Święta arkadia

Bujne, zielone drzewa,
z których nigdy nie opadają liście.
W miejsce kapryśnego słońca
zastęp posłusznych jarzeniówek.
Zamiast wiatru klimatyzacja.
Tak wygląda współczesna arkadia.

Drewniane ławki swoimi gabarytami przerastające parkowe koleżanki. W arkadyjski krajobraz wpisane tłumy spacerowiczów. Towarzyszy im głos „Wielkiego Brata”, przypominający o obowiązującym zakazie palenia tytoniu poza wyznaczonymi miejscami. To skrawek obrazu wycięty z życia największego warszawskiego centrum handlowego Arkadia. Ale podobnie jest w innych warszawskich „świątyniach konsumpcji”.

– Tu można kupić wszystko, od spinki do włosów po wanę. Nawet pieniędzy nie trzeba mieć szczególnie dużo. A i odpocząć jest gdzie, bo dla zmęczonych zakupami ławki i fotele z gąbką stoją co parę kroków – mówi pani Wanda, kobieta po sześćdziesiątce, której emerytura z trudem wystarcza na opłacenie rachunków.

Rozrywka na każdą kieszeń

Centrum handlowe to dla sporej części bywalców przede wszystkim miejsce rozrywki. Restauracje na każdą kieszeń i kawiarniane ogródki zachęcają nie tylko tych zmęczonych zakupami. W zaciszu odbywają się towarzyskie i biznesowe spotkania. Dla Pawła (19 lat, uczeń technikum samochodowego przy al. Jana Pawła II) Arkadia jest miejscem dobrym na wszystko.

– Cały dzień można tu spędzić. Zjeść jakiegoś hamburgera, no może dwa, do tego frytki, coś do picia, a na deser paczka popcornu i bilet na film – byle nie komedię romantyczną.

Dla bardziej wybrednych, oprócz ekskluzywnych sklepów, restauracje z kuchnią włoską, francuską i japońską. W ich wnętr-

zach tłumów raczej nie widać, za to rzucają się w oczy panowie w eleganckich garniturach.

Market jest super?

Dopóki odwiedza się „handlowego olbrzyma” w charakterze klienta, jest całkiem sympatycznie. Dopiero gdy poznaje się kulisy pracy na jego terenie, każdy kolejny dzień rysuje się mniej różowo. W takim centrum łatwiej dostać pracę potrzebną od zaraz. O ile do gastronomii potrzebna jest przepustka w postaci książeczki sanepidu, to na stanowisko ekspedienta wystarczy miła aparycja i odrobina szczęścia lub znajomości.

Tylko oficjalnie sklepy należące do galerii centrum są czynne od 10.00 do 22.00. To godziny dla klientów. Personel żyje w innej strefie czasowej.

– Jeśli otwieram sklep o 10.00, to do pracy przyjeżdżam najpóźniej o 9.30. Muszę zamieść i umyć podłogę, przetrzeć witrynę, na której są ślady dłoni klientów i ich dzieci. To samo z lustrami w przymierzalnicach i szklanymi powierzchniami w sklepie – mówi Ania Molenda, studentka II roku psychologii, która pracę w sklepie traktuje jako zajęcie tymczasowe oraz sposób na utrzymanie.

W Bartku (student V roku politologii) jest mniej optymizmu. We wrześniu miał się bronić, ale jeszcze nie udało mu się dokończyć pracy magisterskiej. Od trzech miesięcy nie spotkał się z rodzicami i bratem, bo każdy weekend ma pracujący. Kiedy w ciągu tygodnia on ma wolne, oni pracują.

– To nie robota, tylko kierat – mówi Bartek ze sklepu odzieżowego na piętrze, na wprost schodów ruchomych. – Nikt mi nie płaci dodatkowej kasy za pracowaną niedzielę. Sam też nie mam wpływu na moje wolne dni, tylko czasami uda mi się zamienić z kolegą. Teoretycznie przysługują mi dwa dni w tygodniu, ale zdarza się, że pracuję 8, a na-



TOMASZ GOLAB

wet 10 dni z rzędu. W takich warunkach trudno jest być uprzejmym przez osiem godzin.

Dorota przyjechała do Warszawy z małego miasteczka na południu Polski. Chciała studiować, jednak samo utrzymanie w stolicy jest tak kosztowne, że uniemożliwiło jej spełnienie marzeń.

– W sklepie zarabiam 1000 zł do ręki. Oprócz tego czasami zdarza się premia, a czasami nie – zależy od utargu. Aby studiować, musiałabym pracować na pół etatu, ale z 500 zł się nie utrzymam. W takich okolicznościach trudno mieć nadzieję na lepszą przyszłość.

Spacerkiem po galerii

Jest niedziela. Bartek i Dorota stoją między stojakami z bluzkami w prawie pustym

Pobyt w centrum handlowym coraz częściej staje się sposobem na życie

sklepie. W takie dni niewielu jest klientów, którzy przychodzą na zakupy. Znacznie więcej jest osób oglądających, spacerujących.

– Dlaczego ci ludzie nie idą z dziećmi na spacer do parku? Przecież jest słoneczna pogoda – pyta Bartek.

Najwyraźniej żyjemy w czasach, kiedy dyspozycyjność ekspedienta przez siedem dni w tygodniu jest równie niezbędna, jak dyspozycyjność lekarza, policjanta czy strażaka. Już istnieją sklepy całodobowe z artykułami żywnościowymi. Wynika z tego, że potrzeby społeczeństwa rozrastają się w zastraszającym tempie. Kwestią czasu jest otwarcie całodobowych sklepów odzieżowych. A może już takie istnieją?

SYLWIA JABS

LISTY



Szukał seniorów, znalazł ich nad Lednicą

Już drugi rok we wrześniu zapelnili się lednickie pola. Tak, właśnie we wrześniu, bo mimo że w czerwcu przybywa tu głównie młodzież, w pierwszą powakacyjną sobotę pola też tętnią życiem. Tego dnia nad brzegi Jeziora Lednickiego przybywają ludzie, którzy pierwszą, a czasem i drugą młodość mają za sobą. Wśród przybyłych nad Jezioro Lednickie na zaproszenie o. Jana Góry pielgrzymów znalazła się już po raz drugi grupa z warszawskiego Radia Święty Józef. Pogoda dopisała, czyli żar lał się z nieba, i tylko lekki zefirek koił zmęczonych drogą i przebytymi kilometrami pielgrzymów. Wśród nich znalazła się także Hanna Suchocka, była premier rządu polskiego, obecna ambasador Polski przy Stolicy Apostolskiej. O. Jan, choć troszkę zmęczony, jednak pełen humoru, opowiadał ze swadą o swoich spotkaniach z Ojcem Świętym, o pierwszych spotkaniach młodzieży nad Lednicą.

Trochę starszą młodzież do wspólnej zabawy zachęcały pieśni zespołu Siewcy Lednicy. Trzeba było widzieć, kochani wnukowie, jak po Mszy św. wasze babcie i dziadkowie potrafią się bawić, jak śpiewają, gimnastykując stawy rąk i nóg w rytmach, któ-



ZDJEŃCIE AUTORA

re daleko odbiegały od tanga czy walca, a które tak wspaniale zostały przyswojone przez tę starszą młodzież. Nasi księża, którzy znajdowali się przy ołtarzu obok Ryby, mówili, że nic na dole nie było widać, tylko jeden wielki tuman kurzu, który wzniewiali swoimi tańcami pielgrzymi. Po śpiewach i tańcach nadszedł moment refleksji i skupienia. Drogą Trzeciego Tysiąclecia w kierunku Ryby niesiony był w pięknej trzymetrowej monstrancji Najświętszy Sakrament, którym kapłan błogosławił zgromadzonych wiernych. Powoli zbliżało się zakończenie spotkania, jeszcze tylko odmówiono Różaniec za zmarłych, ze szczególnym uwzględnieniem Ojca Świętego, i piękną lita-

**Trochę starsza
młodzież też
potrafi świetnie
się bawić**

nię ułożoną do ostatnich słów wypowiedzianych przez naszego Papieża. – „Szukałem Was, teraz Wy do Mnie przychodźcie”.

Wróciliśmy zmęczeni, ale szczęśliwi, że na kilka godzin zapomnieliśmy o problemach, oddaliśmy się wspólnej modlitwie i kontemplacji. Byliśmy wspólnotą ludzi, którzy przyjechali nad Jezioro Lednickie, aby odpowiedzieć na słowa Ojca Świętego, skierowane przecież nie tylko do młodych. Ojciec Janie, dziękujemy Ci za zaproszenie, w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej. A pielgrzymi warszawskiej rozgłośni Radio Święty Józef przybędą po raz trzeci.

RYSZARD KĘSKA
stały czytelnik
„Gościa Niedzielnego”

KONKURS O ŚW. FAUSTYNIE – ROZWIĄZANIE

Z przyjemnością ogłaszamy wyniki konkursu, który ogłosiliśmy na łamach 35. numeru warszawskiego „Gościa Niedzielnego”. Konkurs związany był z obchodami 100-lecia urodzin św. Faustyny, a pytania dotyczyły szczegółów biografii świętej Sekretarki Pana Boga. Zaskoczeni liczbą poprawnych odpowiedzi, postanowiliśmy wylosować nie pięciu, a siedmiu zwycięzców, którzy otrzymają od nas przewodniki po ziemi rodzinnej Faustyny Kowalskiej, ufundowane przez Wydawnictwo Książy Marianów.



Oto lista zwycięzców:

AGNIESZKA CZUWASZEK, Pruszków
EWA SOKOLIŃSKA, Warszawa
EWA GOSK, Białystok
JANINA ĆWIEK, Karczew
URSZULA PARZYCH, Warszawa
HALINA KIPA, Warszawa Radość
DOMINIKA BUDZANOWSKA, Warszawa

Gratulujemy.
Nagrody prześlemy pocztą.

■ R E K L A M A ■



Jeden drugiego brzemiona noście...
modlitwa ze słuchaczami codziennie od godziny 15

Przyjmujemy intencje by się wspólnie modlić:
(22) 6269669, modlitwa@sielskiefale.pl, w siedzibie radia

Radio Święty Józef, ul. Wesoła 10, 05-010516 Lednica, tel. 22-642 00 00

www.radiojosef.pl
96,5 fm

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Łaskawej w Złotokłosie

Dobry klimat dla duszy

— Dobrze, że w latach 70. Edward Gierek zrezygnował ze swoich planów i nie wybudował u nas Instytutu Kardiologii. Mamy spokój, ciszę i mikroklimat dobry dla „sercowców” — mówią mieszkańcy Złotokłosu.

Walory tego klimatu odczuł na własnej skórze ks. Wojciech Kostecki, który od grudnia ubiegłego roku jest proboszczem parafii w Złotokłosie. Trzynastym w 60-letniej historii parafii. Po dużych warszawskich placówkach, w których duszpasterzował, w Złotokłosie wszystko wydaje mu się kameralne, sprzyjające nie tylko sercu, ale i duszy.

Od nowa

Niewielki kościół, położony pośród starych lip, z zewnątrz wygląda malowniczo. Zbudowano go siedemdziesiąt lat temu, a właściwie dobudowano do stułetniej kaplicy, która stała się jego prezbiterium. W środku wymaga gruntownego remontu. Trwa właśnie tynkowanie prezbiterium i malowanie ścian. Nowy będzie ołtarz, wystrój prezbiterium wraz z witrażem, ołtarze boczne i Droga Krzyżowa.

Remontu wymaga też plebania, w której ks. Kostecki urządza kancelarię z prawdziwego zdarzenia.



PIOTR ŻYCIENSKI

Dar Rostworowskich

W kościele znajduje się nagrobek hr. Antoniego Rostworowskiego, inicjatora budowy kościoła w Złotokłosie, który zmarł w 1938 r. Świątynię budował jego syn — również Antoni.

Ziemię dał hr. Wojciech Rostworowski. Kupił ją od wdowy po Janie Orsettim herbu Złotokłos, do którego niegdyś należał folwark w Szczakach. O wyposażenie nowej świątyni za dbała m.in. hrabina Plater-Zyberg.

Wśród współczesnych jej darczyńców jest m.in. Violetta Villas, która w 1995 r. ufundowała dla parafii figurę Matki Bożej Fatimskiej.

Piękny nie tylko z nazwy

Jednak budynki ani chwalebna historia nie są najważniejsze. Ważni są ludzie — mieszkańcy

wsi: Korzeniówka, Henryków-Uroczce, Marylka, Szczaki, Wólka Pracka, Zawady i Złotokłos. To oni tworzą parafię: dziewięćdziesięcioletnia pani Józefa, która podpowiada proboszczowi, jak urządzić świątynię; Teresa Witkowska — przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich; Katarzyna Seremak, autorka monografii parafii; strażacy, panie z trzech Kół Różańcowych oraz ze Wspólnoty Nocnej Adoracji Serca Pana Jezusa, dwudziestu czterech ministrantów, trzysta bielanek...

W sumie tysięcy ośmiuset parafian. W przyszłości może ich być nawet osiem tysięcy, bo tereny wokół Złotokłosu są bardzo atrakcyjne dla znużonych mieszczuchów. Mieszkańcy Warszawy bowiem coraz chętniej budują w okolicy domy lub chociaż letnie domki.

JOANNA JURECKO-WILK



KS. WOJCIECH KOSTECKI

Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 r. Był wikariuszem w Wieliszewie, Łomiankach, na Grochowie, na Okęciu, na Górcach, w Konstancinie, Skolimowie i na Żoliborzu. Przez rok był archidiecejalnym duszpasterzem młodzieży, służby liturgicznej i powołań, a następnie dyrektorem domu rekolekcyjnego w Magdalence. O sprawach duchowych i nie tylko można przeczytać na jego stronie internetowej: www.kostecki.pl.

Kościół z zewnątrz wygląda malowniczo, jednak w środku wymaga remontu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na początku było dla mnie trudne, kiedy na wieczorną Mszę św. w dni powszednie przychodziła jedna, dwie osoby, podczas gdy w Warszawie było ich pięćdziesiąt. Myślę, że pomógł nam Jan Paweł II i ogłoszony przez niego Rok Eucharystii. Teraz codziennie wieczorem przychodzi do kościoła kilkanaście osób. Cieszę się, że mam „stały elektorat”. Także w niedzielnych Mszach św. bierze udział więcej wiernych. Dwa lata temu udzielono 18,5 tys. Komunii świętych, w ubiegłym roku — 19,5 tys. W tym roku już tyle samo, chociaż to dopiero połowa września. Bardzo wzrosła pobożność eucharystyczna. Jeżeli Msza św. jest odprawiana rzetelnie, bez udziwnień, to ludzi przyciąga, pozwala im się skupić na tym, co dzieje się przy ołtarzu. Wracamy do normalnego, parafialnego życia.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele o godz. 9.00, 10.30, 12.00, 18.00
- Msza św. w dni powszednie o godz. 18.00